



współ_NUTY #1: Jak zacząć?

Nowy cykl tekstów o związkach muzyki współczesnej i popularnej!

Współ_NUTY to nowy cykl Barbary Kingi Majewskiej, nauczycielki akademickiej i wokalistki działającej na styku różnych dyscyplin. Wspólnie z nią będziemy szukać w muzyce popularnej tego, co wspólne z muzyką klasyczną.

Wiadomo, że początki nie są łatwe. Czy jest to tekst, czy utwór muzyczny, taka sama trudność leży w wyborze otwierającego gestu. Pierwsze dźwięki lub słowa, które dotrą do odbiorcy mają przykuć jego uwagę i sprawić, że pozostanie wierny na dłużej niż 20 sekund. Podobno tylko tyle potrzebujemy, żeby podjąć decyzję, czy dalej inwestujemy nasz czas w odbiór czyjejś twórczości, czy kontynuujemy przeszukiwanie sieci. Przeczytanie tego fragmentu tekstu zajmuje około 20 sekund. Czas na decyzję.

Strumień muzyki

Co sprawia, że słysząc dany utwór po raz pierwszy w radiu lub Internecie, decydujemy się wysłuchać go do końca? To pytanie jest szczególnie ciekawe, jeśli uzmysłowimy sobie, że dzięki takim serwisom muzycznym jak Spotify, którego katalog w 2012 roku zawierał 20 mln utworów, możemy zanurzać się w strumieniu muzyki bez wysłuchania żadnej kompozycji do końca. Spotify dzięki funkcji *odkrywaj muzykę* pozwala przesłuchać fragment innego utworu w trakcie słuchania poprzedniego. Będąc w strumieniu jednego utworu możemy na kilka sekund wskoczyć do innego. W końcu jednak podejmiemy decyzję i któryś będzie musiał płynąć dalej już bez nas. Walka o słuchacza jest ostra i krótka. Jakie są strategie jej rozgrywania?

Strategie na początek

W przypadku muzyki kompozytorów reprezentujących barok, klasycyzm czy romantyzm możemy spodziewać się strategii otwarcia utworu, które będą posłuszne kanonowi zasad tworzenia [ekspozycji](#) lub [preludium](#). W przypadku muzyki rozrywkowej ostatnich trzydziestu lat, trafiamy na ring, gdzie nie ma ustalonych reguł, a cel uświęca środki.

Wstęp ma zaintrygować słuchacza, skoncentrować jego uwagę i wzbudzić ciekawość co do rozwoju utworu, ma zbudować

muzyczne napięcie, które odbiorca będzie chciał utrzymać lub będzie czekał na jego rozładowanie. Zaprezentowane we wstępie charakterystyczne brzmienie, schemat rytmiczny, motyw, melodia lub zestawienie akordów, które powrócą w dalszej części utworu mają zapewnić słuchaczowi miłe wrażenie odzyskiwania z pamięci muzyki, którą już wcześniej słyszał. Lubimy to, co już słyszeliśmy. Komponowanie introdukcji to forma stosowanej psychologii percepcji.

Wystarczy przypomnieć sobie pierwsze takty *Smells Like Teen Spirit* Nirvany, *Money For Nothing* Dire Straits lub *Kashmir* Led Zeppelin (gitarowy riff), „Gimme Gimme Gimme” ABBY, „Californication” Red Hot Chili Peppers (powtarzający się motyw), *We Will Rock You* Queen (rytmiczne intro), *I Will Always Love You* Whitney Houston (solo głosu), *My Heart Will Go On* Celine Dion lub *Wind of Change* The Scorpions (instrumentalna melodia). Jakie strategie mają powodzenie dziś?

20 sekund

Cieszący się dużą popularnością brytyjski miesięcznik „Dazed and Confused Magazine” w każdym wydaniu zestawia najlepsze albumy miesiąca. Autorka wyboru, Suze Olbrich proponuje z każdego albumu jeden utwór. W zestawieniu sierpniowym jej wybór padł na:

[FKA Twigs *Two Weeks*](#)

[Shabazz Palaces *#Cake*](#)

[Mozart's Sister *Chained Together*](#)

[SIA *Chandelier*](#)

[La Roux *Let Me Down Gently*](#)

[Woman's Hour *Conversations*](#)

[Lawrence English *Helpless Gatherer*](#)

[Lil Silva *Mabel*](#)

Łatwo rozpoznawalną tendencją wśród sześciu z ośmiu wybranych utworów jest zaprezentowanie w pierwszej kolejności tempa i rytmu, najczęściej prostego i dwudzielnego, któremu towarzyszy równie prosty przebieg harmoniczny. Ciekawość u słuchacza wzbudzić może brzmienie wyłaniające się na przestrzeni pierwszych sekund z szmerów i elektronicznych efektów dźwiękowych. Materiał powtarzany jest kilkakrotnie i wzmacniany przez kolejne warstwy dźwiękowe, które jednak wiele nie wnoszą do początkowego rytmu czy harmonii.

Wspólnym elementem dla pięciu z ośmiu utworów jest pojawienie się głosu jeszcze upływem dwudziestej sekundy. Wyjątek stanowią tutaj SIA i Woman's Hour, na których śpiew nie trzeba czekać dłużej niż trzy sekundy. Zupełnie nie śpieszy się w tej kwestii Lil Silva, który daje nam dodatkowe dziesięć sekund na wsłuchanie się w solo gitary zanim pozwoli zaśpiewać wokalistce i zaprosi sekcję rytmiczną. La Roux w długim wstępie decyduje się postawić na głos i powtarzające się akordy, a dopiero po minucie wprowadza perkusję. Lawrence English to przykład muzyki instrumentalnej, która zakreśla powoli coraz większe koła budując [crescendo](#) i zwiększając intensywność brzmienia na przestrzeni kilku minut.

Lepsze nic niż...

Wysłuchanie pierwszych 20 sekund każdego utworu z listy pozostawiło mnie z przekonaniem, że stworzenie wstępu na miarę tych komponowanych przez **Queen** czy **Michaela Jacksona** jest nie lada wyzwaniem. Paradoksalnie, z ośmiu początków utworów najskuteczniej przyciąga uwagę ten, w którym właśnie ze wstępu zrezygnowano. Głos w utworze **SIA** pojawia bez żadnego wstępu, za to z intensywnością, która momentalnie buduje napięcie i przykuwa uwagę. Czy działałoby się tak, gdyby śpiew uprzedziło kilka powtarzanych rytmicznie akordów? Jeśli wstęp ma zniechęcić do dalszego słuchania, to dlaczego z niego nie zrezygnować?

Do końca

Podróżując po Polsce w wakacje można trafić na autobusy, których kierowcy bardzo głośno słuchają radia. Może się zdarzyć, że nie dysponując zatyczkami do uszu, będziemy zmuszeni wysłuchać do końca wielu piosenek, które rozpoznajemy po pierwszych dźwiękach. Gdybyśmy tylko mieli władzę nad radiodbiornikiem natychmiast porzucilibyśmy je na rzecz innych

radiowych propozycji. Oczywiście nikomu nie życzę takiej podróży. Jednak jeśli się to przydarzy, to mamy wtedy szansę na własne uszy przekonać się o tym, jak pierwsze 20 sekund utworu wpływa na sposób, w jaki słuchamy jego pozostałych kilku minut – zniechęca czy zachęca, intryguje czy zdradza wszystko, zaskakuje czy nudzi. Może czasami okaże się, że warto było pozostać wiernym i uważnym słuchaczem przez więcej niż 20 sekund.

Barbara Kinga Majewska

Barbara Kinga Majewska skończyła Hochschule für Musik Detmold, Royal Academy of Music w Sztokholmie i Warszawski Uniwersytet Muzyczny. Doktoryzuje się w Zakładzie Psychopedagogiki Kreatywności APS w Warszawie. Pedagogikę uprawia w warszawskiej PSM II st. im. Józefa Elsnera. Współtworzy interdyscyplinarne projekty badające obszary współczesnej wokalistyki.